

TOMASZ FORMICKI



Polskie podziemie w oczach wroga. Tajny raport dowódcy niemieckiego wywiadu gen. Reinharda Gehlena, oprac. Jan Rydel i Andrzej Leon Sowa, Wydawnictwo M, Kraków 2016, ss. 173

Polskie podziemie w oczach wroga

W 2016 na naszym rynku wydawniczym ukazała się interesująca publikacja *Polskie podziemie w oczach wroga. Tajny raport dowódcy niemieckiego wywiadu gen. Reinharda Gehlena*. Raport ten to dokument wywiadowczy z kwietnia 1945 sporządzony dla najważniejszych osób w III Rzeszy. Ekspertyza była potrzebna przywódcom chylącego się ku upadkowi państwa niemieckiego, jako przesłanka do podjęcia decyzji o utworzeniu ruchu oporu wzorowanego na strukturach wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego.

Zanim przejdziemy do omawiania Raportu warto na chwilę zatrzymać się na osobie jego autora. Reinhard Gehlen ukończył Akademię Wojskową w 1935 i został oficerem sztabowym armii w wydziale operacyjnym. W kwietniu 1942 w stopniu podpułkownika przejął kierowanie wydziałem Obce Armie Wschód (niem. *Fremde Heere Ost*) w Sztabie Generalnym Wojsk Lądowych (OKH). W grudniu 1944 został awansowany do stopnia generała.

Gehlen i jego ludzie zajmowali się zbieraniem informacji na tematy związane z bieżącą sytuacją wojskową na froncie wschodnim i przygotowywaniem agentów mających działać na terenie ZSRR. Raporty Gehlena zostały uznane przez Hitlera za *defetyzm*, co doprowadziło do zdymisjonowania go 9 kwietnia 1945. Jako znakomity ekspert w dziedzinie wywiadu Gehlen dostrzegał nadchodzący szybkimi krokami upadek III Rzeszy. Postanowił zadbać o *polisę na życie* dla siebie w nowych realiach geopolitycznych po zakończeniu II wojny światowej. W Alpach austriackich swoim najbliższym współpracownikiem rozkazał zakopać materiały wywiadowcze dotyczące ZSRR, które miały być jego kartą przetargową w rokowaniach z Amerykanami.

22 maja 1945 dostał się do amerykańskiej niewoli, gdzie odwiedzali go kolejni wysoko postawieni oficerowie wojska i wywiadu (m.in. Allen Dulles – szef Biura Służb Strategicznych OSS, poprzedniczki CIA) i doradcy prezydenta Harry'ego Trumana. Dla amerykańskich służb specjalnych szybko stał się istotnym źródłem informacji na temat ZSRR, gdyż na froncie wschodnim kierował rozległą i dobrze zorganizowaną siatką szpiegów działających na szkodę Armii Czerwonej i całego Związku Radzieckiego.

Latem 1945 za zgodą i pod protektoratem USA przystąpił do tworzenia służby wywiadowczej znanej jako *Organizacja Gehlena*. Organizacja ta stanowiła podstawę utworzonej w 1956 w Niemczech Federalnej Służby Wywiadowczej (*Bundesnachrichtendienst*), na czele której Gehlen stał do 1968.

Wydany przez krakowskie Wydawnictwo M *Tajny Raport Gehlena* o polskim podziemiu jest efektem solidnej pracy analityków niemieckiego wywiadu wojskowego. Jest to profesjonalna, wielopłaszczyznowa analiza dotycząca nie tylko

cywilnej struktury Polskiego Państwa Podziemnego, organizacji Armii Krajowej i działalności polskiego wywiadu. W każdej części opracowania autorzy *Raportu* rozważają możliwości pozyskania narodu polskiego – w powojennej rzeczywistości – do swoich geopolitycznych celów przez Niemcy, USA, Wielką Brytanię, ZSRR i polskie przywództwo.

W kontekście omawianego zagadnienia należy zaznaczyć, że w czasie, gdy powstał *Raport* w łonie najwyższych władz III Rzeszy rozważano strategię działania przyszłego niemieckiego ruchu oporu w powojennych Niemczech. Między innymi w tym celu powstał ów dokument. Jednakże wizje przyszłego nazistowskiego ruchu oporu u najważniejszych osób w III Rzeszy i w opinii Reinharda Gehlena różniły się zasadniczo. Otóż Gehlen (szczerze czy nieszczerze – to sprawa drugorzędna) roztaczał wizję niemieckiego państwa podziemnego (bez władzy Hitlera) wzorowanego na Polskim Państwie Podziemnym. Z kolei najważniejsi dygnitarze III Rzeszy niemiecki ruch oporu widzieli w postaci małych grup dywersyjno-sabotażowych, na wzór *Werwoflu*. Bez przytoczenia powyższych faktów nie sposób zrozumieć tła historycznego powstania ekspertyzy autorstwa Gehlena i jego współpracowników.

Z punktu widzenia walki informacyjnej bardzo ciekawymi zagadnieniami są poruszone w *Raporcie* kwestie dotyczące organów Polskiego Państwa Podziemnego przeznaczonych do prowadzenia oddziaływania informacyjno – psychologicznego. Warto zacytować fragment podrozdziału o propagandzie: *Szczególną rolę w walce o naród polski ma propaganda, która w trakcie tej wojny, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej wykorzystana została jako narzędzie władzy, również w ręku dowództwa wojskowego. Dlatego też w pracy propagandowej nad narodem polskim zarówno ze strony rosyjskiej (włącznie z prosowiecką stroną polską), jak i angielskiej i narodowopolskiej użyto wszystkiego, czym dysponowano. Dokonując przeglądu minionego okresu, należy stwierdzić, że do powstania warszawskiego propaganda narodowo – polska miała absolutną przewagę.*

(...) Niemiecka propaganda natomiast nie odnosiła znaczących sukcesów. Takie dogodne

aspekty, jak klęska 1939 r., Katyń, rok niemieckich sukcesów w Rosji zostały trafnie rozpoznane oraz propagandowo dobrze wykorzystane, ale działania propagandowe za każdym razem okazywały się niewypałem, zwłaszcza, że wroga propaganda świadomie i możliwie jak najostrzej odpowiadała na każde niemieckie działania w tym obszarze. Ze względu na to, iż izolacja Polaków żyjących pod władzą niemiecką na wpływy nieprzyjacielskiej propagandy była niemożliwa, dlatego też Polak, który początkowo z przejęciem traktował nasze komunikaty, stawał się wkrótce obojętny na niemiecką propagandę. Nawet, jeśli docierała ona do niego, to pozostawał na nią zamknięty, gdyż rosnąca wewnętrzna rezystencja z zasady nie pozwalała mu wierzyć propagandzie. Z tego powodu nie raz dochodziło do zgola groteskowej sytuacji, gdy np. fakty dotyczące Katynia, pomimo iż jednoznacznie potwierdziły je polskie komisje z GG, nie sprawiały na Polakach żadnego trwałego wrażenia, nie wspominając o zmianie nastawienia, gdyż traktowane były jako kłamliwa niemiecka propaganda.

Autorzy Raportu w ten sposób pisali o propagandzie Polskiego Państwa Podziemnego: Szczególnie ostrą bronią strony polskiej w propagandowej walce o naród okazała się prawdziwa powódź ulotek, czasopism i gazet. Polak uznaje je za swoją prasę i ślepo im ufa. Natomiast wydawane przez stronę niemiecką produkty prasowe w języku polskim odrzuca, gdyż traktuje, jako obce, które rzekomo powstały tylko po to, aby okłamywać Polaków. Polscy przywódcy ruchu oporu odpowiednio wcześniej docenili wartość nielegalnej prasy. Rozbudowano ją za pomocą wszelkich dostępnych środków. Znanych jest ponad 200 różnych produktów prasowych. (...) Ton tej prasy wobec Niemiec jest zawsze bardzo ostry. Wszelkie bez reszty możliwości porozumienia są z góry odrzucane. Ponad tysiącletnia walka ma być zakończona ostatecznym rozbiem Niemiec.

Jak widać, wysocy oficerowie niemieckiego wywiadu wojskowego, wysoko oceniali nie tylko morale narodu polskiego, który zdecydowanie odrzucał hitlerowską propagandę. Także takim, a nie innym opisem funkcjonowania polskiego przekazu informacyjnego wystawili prawdziwą laurkę dla Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej. Wszak to zajadły wróg sam przyznał, że praktycznie był bezsilny wobec działań BIP KG AK w obszarze walki informacyjnej, jaka toczyła się podczas II wojny światowej na ziemiach polskich.

Gehlen i jego współpracownicy równie wysoko ocenili także sprawność i skuteczność polskiego wywiadu. Niech zaświadczy o tym fragment: *Dotychczasowe niemieckie działania kontrwywiadowcze świadczą o tym, że przy użyciu samych tylko środków wojskowych oraz policyjnych nie można wyeliminować polskiego wywiadu. Co prawda udało się zadać mu wiele ciosów, ale nie udało się go rozbić. Bez względu na to, gdzie i jak go ugodziliśmy, w krótkim czasie wracał do poprzedniej formy, ucząc się z porażek. Jego*

metody są coraz bardziej wyrafinowane, jego natura coraz bardziej zakonspirowana, a przez to coraz trudniejsza do ogarnięcia (...).

W obliczu tych faktów narzuca się pytanie, jakim to siłom polski wywiad (...) zawdzięcza swoją żywotność. (...) Jedno jest pewne: przeżycie zewnętrznych środków nie może być traktowane jako wyjaśnienie, decyduje w tym wypadku raczej fakt, że Polak ma szczególny talent do działalności konspiracyjnej. Do istoty problemu przybliży nas uświadomienie sobie, że siłą polskiego wywiadu, jak zresztą i całego polskiego ruchu oporu, jest wrodzona skłonność całego narodu do rezystencji. Na tle tej gotowości do oporu wywiad zajmuje szczególną pozycję, ponieważ jednocześnie jest on emocją, a zarazem systemem nerwowym, poprzez który postrzegana jest rzeczywistość własna i rzeczywistość wroga. Efekty tej obserwacji przekazywane są do serca, które wydaje polecenia poszczególnym członkom organizmu.

Czytając Tajny Raport dowódcy niemieckiego wywiadu, uderza rozmach i przenikliwość opracowania. Jest to kompleksowe przedstawienie polskiego potencjału wojskowego, wywiadowczego i politycznego w okresie II wojny światowej z perspektywy III Rzeszy. Wgłębiając się w lekturę tej ekspertyzy, między zdaniami daje się wyczuć podziw Reinharda Gehlena i pozostałych twórców tego dokumentu wobec skali i skuteczności Polskiego Państwa Podziemnego. Zachwyt gen. Gehlena wobec oporu Polaków i skuteczności ich służb wywiadowczych znakomicie koresponduje z tym, co napisał jego kolega z branży, z konkurencyjnej wobec Abwehry służby wywiadowczej Sicherheitsdienst (SD). Otóż były szef SD Walter Schellenberg w swoich wspomnieniach z szacunkiem i podziwem opisywał działalność polskiego wywiadu na terenie Niemiec¹.

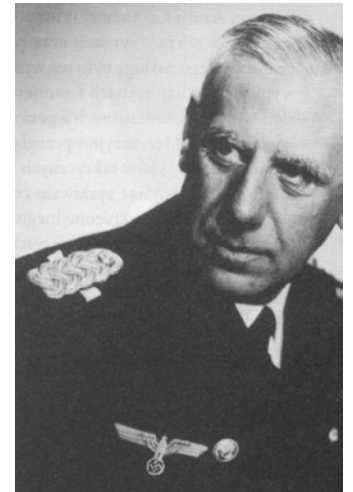
Plany, jakie snuto pod koniec II wojny światowej w kręgu elity III Rzeszy i niemieckich służb specjalnych odnośnie realizowania walki po zakończeniu wojny poprzez czynny opór na wzór Polskiego Państwa Podziemnego, a którym miała służyć ekspertyza autorstwa Gehlena, nie zostały wcielone w życie.

Wobec faktycznego rozpadu Wielkiej Koalicji USA uznały, że doświadczony w rozgrywkach z ZSRR gen. Gehlen wraz ze swoimi ludźmi może się im przydać. W ramach Organizacji Gehlena (Gehlen Organisation) jak nazywano poprzedniczkę BND (Bundesnachrichtendienst – Federalnej Służby Wywiadowczej) powstała też tzw. Agencja 114 – powołana do rozpracowywania radzieckich agentów na niemieckim terytorium. Właśnie ta komórka stała się furtką do służby w wywiadzie dla byłych nazistów.

Kiedy w 1945 Gehlen przekazał USA mikrofilmy z tajnymi danymi z archiwów radzieckich, otrzymał od amerykańskich władz okupacyjnych zadanie utworzenia nieoficjalnego wywiadu niemieckiego znajdującego się pod kontrolą Amerykanów. W tym okresie wraz z grupą zaufanych oficerów Gehlen zorganizował tak zwane szczyrne linie – trasy, którymi przerzucano do Ameryki



Reinhard Gehlen w okresie służby na froncie wschodnim, 1943



Admirał Wilhelm Canaris – szef Abwehry, 1938 i...



... jego konkurent z SD Walter Schellenberg, 1943



Południowej i Środkowej zaopatrzonych w fałszywe dokumenty zbrodniarzy III Rzeszy. Ponad 5 tys. nazistów opuściło w ten sposób Europę i uniknęło procesów sądowych. Z pomocą CIA Gehlen zbudował i rozbudował prywatną organizację wywiadowczą, którą w 1956 przejęły władze Niemieckiej Republiki Federalnej i wcieliły w strukturę państwa jako Federalną Służbę Wywiadowczą (BND). Nic więc dziwnego, że wśród jej członków było wielu byłych oficerów SS i członków NSDAP, którzy brali udział w zbrodniach wojennych.

Denazyfikacja Niemiec odbyła się raczej symbolicznie niż faktycznie. Funkcjonariuszem NSDAP był co trzeci członek gabinetu kanclerza Konrada Adenauera, co czwarty poseł w Bundestagu oraz wielu pracowników służby cywilnej i sądownictwa. Wystarczy nadmienić, iż w 1951 niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zatrudniało 59 urzędników państwowych, z czego aż 43 należało w przeszłości do NSDAP, a 8 byłych nazistów zostało ambasadorami.

Tymczasem na dobre dynamiki nabrała Zimna Wojna. Konflikt ten znalazł odzwierciedlenie w walce informacyjnej, oddziaływaniu psychologicznym oraz zmaganiach gospodarczych i ekonomicznych pomiędzy USA i państwami NATO, a ZSRR i krajami będącymi w jego orbicie. W niektórych zakątkach świata USA i ZSRR prowadziły rękoma innych państw tzw. proxy war, czyli wojny zastępcze.

Niemcy Zachodnie znalazły się w nowej dla siebie sytuacji. Było oczywiste, że zarówno zachodni alianci, jak i ZSRR nie zgodzą się na powrót Niemiec do dawnej potęgi militarnej. Elity RFN postanowiły realizować odbudowę wiodącej pozycji politycznej swego kraju w Europie poprzez budowę potęgi gospodarczej. Ekonomia, finanse i przemysł – w założeniach elit tego kraju – miały być tymi instrumentami, które przywrócą należne im miejsce na Starym Kontynencie, a w perspektywie strategicznej umożliwią powrót do wielkich geopolitycznych rozgrywek.

Kanclerz Kiesinger oświadczył: *Pod względem politycznym jesteśmy jednym ze średnich państw, ale w gospodarce i w handlu należymy do grupy największych*². Traktował on gospodarkę jako środek, za pomocą którego Niemcy mogą wpływać na wydarzenia w świecie, a jednocześnie

osiągnąć rozwój ekonomiczny na poziomie światowym. Do realizacji tych zamierzeń potrzebne były sprawne służby wywiadowcze. Plany całkowitego zintegrowanego systemu wywiadu gospodarczego opracowano w Niemczech Zachodnich, w 1967, gdy kanclerzem RFN był Kurt Georg Kiesinger. Warto nadmienić, że od 1933 był on członkiem NSDAP, a w latach 1940 – 1945 szefem propagandy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych III Rzeszy.

Czołową postacią w wypracowaniu zintegrowanego systemu wywiadowczego RFN był właśnie Reinhard Gehlen. Warto zatem przytoczyć jego słowa w kwestii żelaznych imperatywów działalności służby wywiadowczej, które wdrażał na różnych etapach swojej kariery zawodowej, zarówno w szeregach *Fremde Heere Ost*, *Gehlen Organisation*, jak i BND. W swoich wspomnieniach w następujący sposób scharakteryzował on pracę, zadania i ludzi, którzy powinni tworzyć struktury profesjonalne i skutecznie działające wywiadu: *Podstawową zasadą działalności tej służby musi być przestrzeganie tajemnicy, toteż jej współpracownicy muszą się powstrzymać od występowania na zewnątrz, ich udziałem nie może więc być uznanie publiczne. (...) Służba w organach wywiadu musi być pełna wyrzeczeń. Co więcej – od pracowników tych organów oczekiwać trzeba wręcz entuzjazmu lub... rezygnacji. Tu pracownicy muszą nie tylko lepiej, czy gorzej wykonywać obowiązki, lecz muszą być gotowi dać z siebie więcej, niż od nich można żądać formalnie. (...) Wywiad umieć musi nie tylko zdobywać informacje. Musi zdobyte wiadomości także poddać analizie, by je we właściwy sposób wykorzystać. Do tego zaś niezbędny jest rozległy zasób wiadomości podstawowych, stanowiących niejako bazę naszej działalności. To znaczy, że nasza Służba musi dokonywać analiz, biorących pod uwagę cały zasób informacji jawnych, pochodzących ze wszystkich dostępnych źródeł. Informacje te trzeba zestawiać razem z danymi wywiadu, by w ten sposób uzyskać obraz aktualnej sytuacji.*

(...) Moja koncepcja sieci pozyskiwania za granicą wiadomości, dotyczących wszystkich rozpoznawanych dziedzin tudzież analizy pozyskanych materiałów, związana jest z koniecznością dysponowania specjalistami wszelkiego rodzaju. Dlatego właśnie tak ważna dla mnie jest obsada personalna.

Nie ma takiej dziedziny wiedzy współczesnej, która nie byłaby wykorzystywana przez wywiad. Współpracownik z naukowym przygotowaniem jest niezastąpiony w służbie wywiadowczej – bez względu na to, czy w grę wchodzi nauki społeczne, przyrodnicze, czy nawet i teologiczne. Zawsze też nalegałem, by pracownik z naukowym przygotowaniem przy całej trzeźwości i precyzji, jakiej wymaga systematyczne analizowanie napływających informacji, nie kosztował przy biurku. W ścisłym współdziałaniu z odpowiednimi komórkami służb operacyjnych powinien on swe zadania wykonywać głównie w trakcie żywej wymiany myśli. Dopiero, gdy nasi analitycy z wywiadu przestaną się uważać przede wszystkim za składnicę wiadomości i nie będą się dostosowywać do gustu odbiorców z Bonn (swoje

wspomnienia Gehlen pisał w czasie, gdy Niemcy były podzielone, a stolica RFN mieściła się w Bonn – przyp. TF.) – dopiero wówczas będzie się mogła rozwinąć optymalna współpraca między dwiema wielkimi częściami składowymi wywiadu – działem operacyjnym i działem analiz.

Od czasu do czasu – mniej więcej co pięć lat – pracownik wywiadu musi swój zasób wiedzy odświeżyć i pogłębić drogą krótkiej wizyty na wyższej uczelni, dzięki czemu będzie mógł zawsze nadążyć za najnowszymi zdobyczami nauki.

Pracownicy, zajmujący kierownicze stanowiska w działalności operacyjnej, ponoszą również wielką odpowiedzialność, jak i kierujący działem analiz. W dziedzinie pozyskiwania wiadomości stale trzeba się troszczyć o zaufanych ludzi, którzy pracują za granicą często w bardzo trudnych warunkach. Natomiast wszelka działalność analityczna wymaga bezwzględnej obiektywności. Do niepisanych praw służby wywiadowczej należy zasada, że żaden pracownik – szefa nie wyłączając – nie może wywierać wpływu na podejmowanie decyzji rządowych. Zakłada to gotowość – i również umiejętność – powstrzymywania się przed wyrażaniem własnych poglądów i własnego zdania. Z drugiej strony trzeba mieć odwagę cywilną, jakiej wymaga przedkładanie z naciskiem informacji lub innych wyników działalności, które mogą być naszej władzy niemiłe³.

W trakcie piastowania przez Kiesingera stanowiska kanclerza, na płaszczyźnie politycznej i gospodarczej można było dostrzec pierwsze rysy pojawiające się w relacjach RFN – USA. Troską napawały kanclerza możliwości innych mocarstw gospodarczych, zdolnych do ekonomicznego ograniczania pozycji Niemiec. W szczególności niepokoiło go to, że Stany Zjednoczone były właścicielami pewnych przedsiębiorstw w Niemczech, co wpływało ujemnie na suwerenność i poziom życia kraju. Powiedział on: *Wielka potęga gospodarcza Stanów Zjednoczonych to dla nas problem. Chcemy ich udziału w przemyśle niemieckim, ale nie chcemy, żeby kontrola przechodziła w ręce cudzoziemców. Nie mamy ani jednej instytucji, która by wiedziała, kto co posiada*⁴.

W powyższym świetle ekspertyza byłego szefa *Fremde Heere Ost* jest punktem istotnym odniesienia w analizie drogi i ewolucji, jaką przebyły niemieckie służby wywiadowcze – poczynszy od wiosny 1945, a której personifikacją był Reinhard Gehlen. Przeszły one bowiem ewolucję – od koncepcji, której fundamentem było założenie rozważające funkcjonowanie formuły niemieckiego państwa podziemnego, aż po wypracowanie strategii, która została zrealizowana, czyli budowy potęgi gospodarczej Niemiec.

Niemiecka strategia odbudowy pozycji geopolitycznej państwa na bazie gospodarki wpisywała się w ogólnosiwiatowy trend odchodzenia od kolonialnych ambicji wielkich mocarstw na rzecz rozwoju ekonomicznego i technologicznego opartego na prężnie działających ośrodkach naukowych i wdrażaniu innowacyjnych technologii.

W tym przekonaniu wnikliwie zapoznając się z tezami *Raportu* gen. Gehlena nie będzie cza-



Rasowy szpieg: kapelusz, ciemne okulary, aparat fotograficzny – R. Gehlen (pierwszy od lewej) ze współpracownikami z BND, 1955

sem zmarnowanym – i to z kilku powodów. Po pierwsze fakt, że powstała taka analiza jest dowodem na to, że w tonie elit niemieckiej III Rzeszy rozpatrywano różne scenariusze strategii działania po zakończeniu II wojny światowej. Od próby tworzenia siatki podziemnej na wzór Polskiego Państwa Podziemnego aż po walkę na płaszczyźnie gospodarczej.

Po drugie ukazuje korzenie i sposób myślenia ludzi z niemieckich służb specjalnych, którzy służyli swemu krajowi bez względu na ustrój, ideologię, uwarunkowania geopolityczne i geostrategiczne. Wszak – co warto szczególnie podkreślić do tej pory w BND służą osoby – używając nomenklatury cybernetycznej – zaprogramowane przez gen. Reinharda Gehlena.

Trzecia kwestia, to fakt, że *Raport* uzmysławia nam do jakiego stopnia niemieckie elity polityczne, gospodarcze i służby specjalne były zeterminowane, by przywrócić pokonanym Niemcom miejsce czołowego państwa w Europie. Obecna pozycja naszych zachodnich sąsiadów na naszym kontynencie i fakt, że są oni uplasowani w ścisłym gronie wiodących gospodarek na świecie świadczy o tym, iż cele, które zakładano w *Gehlen Organization* zostały w dużej mierze osiągnięte. Nie byłoby to możliwe bez sprawnych służb wywiadowczych nad którymi do tej pory unosi się duch gen. Reinharda Gehlena.

Po czwarte: z punktu widzenia walki informacyjnej mamy do czynienia z solidnym produktem analityków niemieckiego wywiadu, mimo, że został on sporządzony zespołowo i w niebywałym pośpiechu. *Raport* będący obiektem niniejszej recenzji stanowi podręcznikowy przykład finalnego produktu wywiadowczego, w postaci, jaka powinna trafić do rąk końcowych odbiorców, czyli decydentów.

Poza tym zawsze warto spojrzeć na historię oczami naszego zaciętego wroga z okresu II wojny światowej, i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Przypisy:

- 1 W. Schellenberg, *Wspomnienia arcydzieła Hitlera*, Warszawa 2009, s. 84-85
- 2 P. Schweizer, *Szpiegów wśród przyjaciół*, Warszawa 1997, s. 163
- 3 R. Gehlen, *Sensacyjne wspomnienia szefa wywiadu*, Warszawa 1993, s. 192, 204-206
- 4 P. Schweizer, *Szpiegów wśród przyjaciół*, s. 163